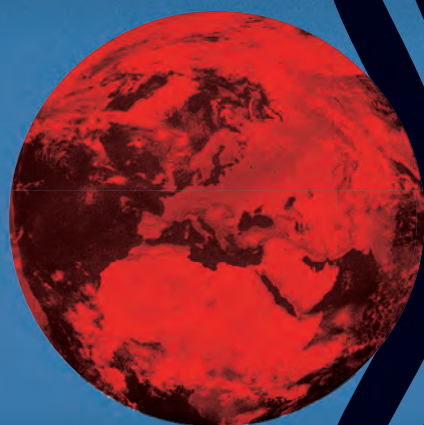


BANK

MIESIĘCZNIK FINANSOWY



Umiar
nieunikniony

PROF. MARIAN GORYNIA

Czeka nas
wiele wyzwań

PROF. ALOJZY NOWAK

XXVIII
Ranking
Banków

PRENUMERATA 2023/2024
www.BANK.pl/prenumerata

MIESIĘCZNIK FINANSOWY BANK | NR 06 (359) | CZERWIEC 2023

/ NAJBLIŻEJ BANKOWOŚCI /

#MIESIĘCZNIKIBANK

f t in



5 Od redaktora
naczelnego

Bankowość i finanse

6 – 7 Kronika

8 – 9 Łoża
komentatorów

22 – 23 Jaka jest
kondycja naszej
gospodarki
w połowie
tego roku?

24 – 25 Polska
gospodarka radzi
sobie nieźle. Mamy
wiele atutów

26 – 27 Jak feniks
z popiołów

28 Finansiści
o wyzwaniach
gospodarczych

30 – 34 Polityka
i poręczna
gospodarka

36 – 37 Powojenna
odbudowa

38 – 40 Oddziały
są dla wszystkich
potrzebujących
ekspertkiej porady

42 – 43 Wyplata
na żądanie

44 – 46 Czy da się
dzielić tak, żeby mieć
więcej?



Obecnie istota finansów państwa sprowadza się do przejrzystości finansów publicznych. Na ogół wszystkie rządy upychają coś poza budżetem, żeby nie zbliżać się do konstytucyjnego limitu zadłużenia. Z reguły duża część publicznych wydatków zostaje upchnięta w różnego rodzaju funduszach, dla których pojawiają się jakieś uzasadnienia. Jednak w dłuższej perspektywie spowoduje to wyższe koszty obsługi długu. Sami sobie to robimy poprzez takie działania. Można się pocieszać, że rentowność długu w złotych w przypadku dziesięcioletnich obligacji skoczyła tylko do 6,5% – podkreśla prof. dr hab. **Alojzy Nowak**, rektor Uniwersytetu Warszawskiego.

14–17

Umiar nieunikniony

Ekonomia umiaru to postulat, wymóg, który musi zostać zrealizowany w odniesieniu do całości naszej cywilizacji. Tutaj nie mamy wyboru. Ziemia jest zbyt mała i zbyt gęsto zaludniona, aby w punkcie wyjścia akceptować zasadnicze odstępstwa. Zdążyliśmy już zrozumieć, że nasza planeta to system naczyń połączonych i efekty działalności człowieka, w szczególności te negatywne, mają charakter transgraniczny, do czego przyczynia się postępująca kompresja przestrzeni i czasu – wyjaśnia prof. dr hab. **Marian Gorynia**.

18–20

Może nam grozić potężny kryzys finansów publicznych

W polityce makroekonomicznej trzeba uwzględnić fakt, niedoceniany przez większość ekonomistów, że silnie pozytywne dla wzrostu PKB efekty zjawiska doganiania krajów wysokorozwiniętych przez ostatnie 30 lat oraz dużego dopływu nowych środków z UE od roku 2004 będą w najbliższych latach wygasać, obniżając po 2030 r. tempo wzrostu PKB z ok. 3,5% rocznie do ok. 1,5%. Najbliższe 10–15 lat daje jeszcze jakąś możliwość przeciętnego tempa wzrostu PKB nieco powyżej 3,5%, ale z tendencją spadającą – zaznacza prof. dr **Stanisław Gomułka**.

Fot. UW

48 – 49 Pierwsze
Mieszkanie już
niebawem napędzi
akcję kredytową

50 – 53 Nieruchomości
na wynajem krótkoterminowy w największych ośrodkach
turystycznych

58 – 59 Kręte ścieżki
metawersum

60 – 63 Skuteczne
zarządzanie
bezpieczeństwem
konsumenta wymaga
technologii i edukacji

64 – 66 Czy mDowód
i zastrzeżenie PESEL
zwiększy nasze
szanse wobec
cyberprzestępczości?

68 – 71 Frontem do
klienta w dobie AI

72 – 73 W nowej
gospodarce liczy się
technologia, ale także
zaufanie

74 – 75 Cyfrowy
asystent prawny
pomoże bankowi
i jego klientom

Raport specjalny: Horyzonty bankowości 2023

76 – 77 Ta recesja
jest inna. Czy banki
mają się czego bać? →

78 – 79 Populizm i stagnacja – największe zagrożenia dla ryzyka bankowego

94 – 95 Utrzymać kurs w czasach niepewności

102 – 104 Zwrot w stronę e-commerce

106 – 108 Ucyfrowienie powinno wpływać na optymalizację realizacji strategii biznesowej

110–111 Rozwój usług bankowych a oczekiwania współczesnego klienta

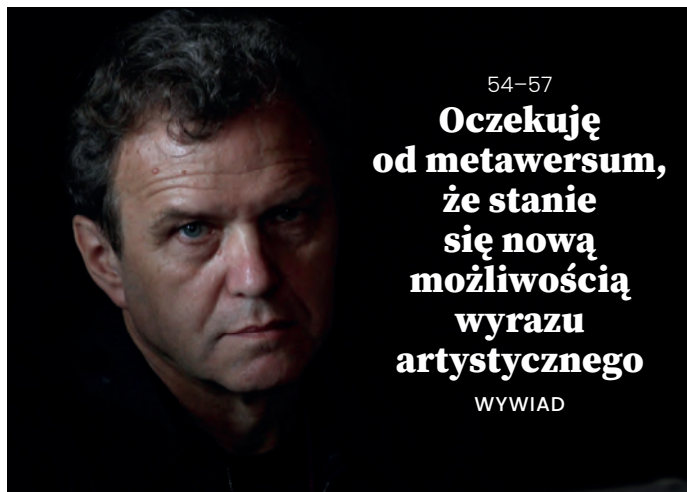
112 – 114 Stopniowe przechodzenie w kierunku rozwiązań zero trust

116 – 117 Nie doszliśmy do ściany

118 – 119 DORA na straży cyfrowej odporności operacyjnej banków

120 – 121 DORA oznacza wyrównanie poziomu operacyjnej odporności cyfrowej na całym rynku finansowym

124 – 127 Migracja do chmury to przede wszystkim zmiana kulturowa



54–57
Oczekuję od metaversum, że stanie się nową możliwością wyrazu artystycznego

WYWIAD

Wydaje mi się, że przyszłością ciągle jest to, w jaki sposób metaversum może się stać nie tyle środowiskiem prezentacji sztuki, ale medium, dzięki któremu ona powstaje. To się już stało, np. z NFT. Już w ub.r. obserwowałam na wystawach pierwsze projekty, oczywiście połączone z internetem, które traktowały NFT nie jako mechanizm sprzedaży, ale jako medium pozwalające w nowy sposób strukturalizować dzieło sztuki. Oczekuję od metaversum tego, że to będzie jego prawdziwy wkład w rozwój i świata sztuki, kiedy stanie się nowym medium, nową możliwością wyrazu artystycznego – twierdzi prof. dr hab. **Ryszard Kluszczyński**.

80–93

XXVIII Ranking Banków. Sektor wciąż trzyma się nieźle

Bankom przychodzi działać w sytuacji wysokich stóp procentowych i spowolnienia gospodarczego, muszą nadto zmierzyć się z niemożliwymi do przewidzenia konsekwencjami tzw. wakacji kredytowych. To przekłada się na znaczne zwiększenie kosztów ich działalności, a niepewność co do przyszłości zmusza do istotnej rozbudowy zabezpieczeń na ryzyko kredytowe. Skala tworzonych rezerw bardzo silnie rzutuje przy tym na wyniki finansowe. Mimo to sektor wciąż jest bezpieczny i stabilny.

96–100

Nowe propozycje zmian

Komisja Europejska po kilku latach pracy opublikowała nowe propozycje dotyczące zmian w unijnych zasadach gwarantowania depozytów bankowych oraz przeprowadzania uporządkowanej restrukturyzacji i likwidacji banków. Tym razem szczególnie wiele uwagi poświęca kwestii wzmocnienia systemu uporządkowanej likwidacji dla banków mniejszych i średnich. W praktyce jednak zakres obecnie proponowanych zmian legislacyjnych nie dotyczy tylko uszczegółowienia zasad resolution, lecz jest znacznie szerszy – informuje dr **Mariusz Zygierewicz**.

Fot. PAP/Adam Cieruszek

128 Mac to potrafi, a Ty potrzebujesz do pracy

130 – 131 Pora na hiperpersonalizację

132 – 133 Zdalny onboarding klienta

Nowoczesny Bank Spółdzielczy

134 – 136 Technologie wspierające bankowość spółdzielczą

138 – 140 Bank spółdzielczy bez oddziałów i obrotu gotówkowego

Nauka i edukacja ekonomiczna

141 – 143 Czy cyfrowy złoty może lśnić pełnym blaskiem?

Warto wiedzieć

144 – 145 Mobilny sejf

Wydarzenia i opinie

146 – 148 Bez troski o wspólne dziedzictwo nie ma wspólnej przyszłości

150 Niebezpieczna rewolucja?

152 Prawowierni inaczej

Umiar nieunikniony

O nieuchronności ekonomii umiaru, koniecznych zmianach świadomości społeczeństw i rządów oraz rozdarciu pomiędzy tym, co jest i być powinno – z prof. dr. hab. **MARIANEM GORYNIĄ** rozmawiał **Krzysztof Grad**.

Panie profesorze, czy ekonomia umiaru przedkładająca racjonalność, dobro wspólne i umiar w skali globalnej, cywilizacyjnej nad interes jednostki, a nawet wolność wyboru konsumenta, ma realną szansę na przejście ze sfery dyskursu do życia codziennego?

– To jest nie tyle realna szansa, co nieunikniona konieczność. Zaczynamy sobie z tego zdawać sprawę na coraz większą skalę, aczkolwiek cały czas zbyt małą. I coraz szybciej, aczkolwiek zbyt wolno.

Ta sytuacja jest przykładem, jak wcześniejsza refleksja – wyprzedzająca prawdopodobny bieg wypadków niekorzystny dla naszej cywilizacji, bo potencjalnie mogący nawet doprowadzić do jej zagłady – może pozwolić na wcześniejsze zaradzenie grożącemu niebezpieczeństwu, pod warunkiem jednakże, że podjęte zostaną określone działania zapobiegawcze.

Nie mogę się zgodzić z pesymistyczną diagnozą dotyczącą dotychczasowej sytuacji zawartą w pana pytaniu. Na szczęście ekonomia umiaru jest już czymś, co na pewną (niestety tylko eksperymentalną albo dalece niewystarczającą) skalę w stosunku do wymogów sytuacji jest realizowane. Jako przykłady można podać intensywne prace nad wynalezieniem technologii zmniejszających zapotrzebowanie na energię, umożliwiających pozyskiwanie energii z takich źródeł, które są mniej obciążające dla środowiska, a także technologii ograniczających zużycie surowców i materiałów w procesach produkcji, a ponadto minimalizujących ogólnie skażenie środowiska.

Po stronie podaźowej gospodarki zachodzą procesy częściowo uwzględniające postulaty ekonomii umiaru. Z podobną sytuacją mamy do czynienia po stronie popytowej – tam, gdzie dochodzi do wykorzystania przez człowieka wyrobów będących efektami działalności produkcyjnej. Mam tutaj na myśli zarówno pewne przejawy świadomego ograniczania konsumpcji niektórych artykułów (np. odzieży), zmiany w strukturze konsumpcji artykułów żywnościowych (np. ograniczenie spożycia mięsa), ale także podejmowane próby zmniejszania marnotrawstwa artykułów żywnościowych (poprawa technologii transportu, przechowywania, dystrybucji itp.), wzrost świadomości potrzeby



Fot. Archiwum prywatne

segregacji odpadów, a także rozwój technologii odzyskiwania z odpadów użytecznych surowców, które mogą być poddane ponownemu wykorzystaniu w procesach produkcji. To tylko garść przykładów, których przytoczenie pokazuje jednak, że coś się dzieje, choć niestety powinno i może dzieć się więcej. Nie ma lepszego narzędzia niż edukacja.

Czy ekonomia umiaru pozostaje koncepcją krajów rozwiniętych i zamożnych, które na nią stać? Czy ma rację bytu także w krajach, czy społeczeństwach najuboższych, w których wybory konsumentów są określane funkcją przeżycia?

– Ekonomia umiaru to postulat, wymóg, który musi zostać zrealizowany w odniesieniu do całości naszej cywilizacji. Tutaj nie mamy wyboru. Ziemia jest zbyt mała i zbyt gęsto zaludniona, aby w punkcie wyjścia akceptować zasadnicze odstępstwa. Zdażyliśmy już zrozumieć, że nasza planeta to system naczyń połączonych i efekty działalności człowieka, w szczególności te negatywne, mają charakter transgraniczny, do czego przyczynia się postępująca kompresja przestrzeni i czasu.

Musimy mieć jednak świadomość, że wprowadzenie jednolitych reguł w skali świata nie jest ani wskazane, ani możliwe. Wyniki dostępnych badań naukowych wskazują, że gdyby cała populacja globu w jakiejś niedługiej perspektywie miała osiągnąć przeciętny poziom dobrobytu społeczeństwa amerykańskiego albo niemieckiego, albo nawet polskiego, to ślad ekologiczny z tym związany oznaczałby zagrożenie naszej cywilizacji. Reprodukacja środowiska naturalnego przy takim obciążeniu nie nadążałaby za przyrostem skażenia.

Obciążenie dla środowiska generowane przez wzrost i rozwój gospodarczy różnych grup krajów jest bardzo zróżnicowane. Najwięcej zła czynią kraje najbardziej rozwinięte, czyli najbogatsze. Tam więc znajdują się największe rezerwy, jeśli chodzi o możliwości redukcji obciążeń środowiskowych. M.in. ta okoliczność przemawia na rzecz odejścia od sztywnej unifikacji rozwiązań w skali świata. Wynika to z realizmu polityczno-gospodarczego, który powinien kierować postępowaniem ludzkości w tej niezwykle ważnej sprawie. Kraje biedne, rozwijające się, będące na dorobku i aspirujące po prostu do lepszych standardów życia, powinny poddać się ograniczeniom wynikającym z postulatów ekonomii umiaru, ale uczynią to zapewne dopiero wtedy, gdy ujrzą istotne przejawy poświęcenia części możliwego przyrostu dobrobytu ze strony świata bogatego.

Warto sobie uświadomić swego rodzaju regułę moralną, która powinna obowiązywać: bogaty ma moralne prawo oczekiwać od biednego zachowań ograniczających obciążenie środowiska tylko wówczas, gdy sam poddaje się tej regule. Co więcej – postulat efektywności tego rodzaju działań wskazuje, że realna korzyść dla natury generowana przez środowiskowe ograniczenie wzrostu gospodarczego może być większa w wypadku krajów bardziej rozwiniętych. Nie ma innego wyjścia, aniżeli prowadzenie nieustannego dialogu i negocjacji w tej sprawie, by jednak na końcu osiągać skoordynowany w skali świata postęp. Alternatywą nie może tutaj być wyznawanie zasady, że każdy kraj będzie działał na własną rękę.

Trudności z rozwiązywaniem tych problemów w skali świata wynikają m.in. z braku istnienia czegoś, co można by nazwać rządem światowym. W obowiązujących realiach geopolitycznych i gospodarczych nie potrafię wskazać lepszego mechanizmu aniżeli permanentne, trwałe negocjacje i dążenie do uzgadniania wysiłków prowadzących do globalnej racjonalności. Proces ten powinien mieć charakter powszechny, wielostronny i szanujący różnorodność realiów, w jakich znajdują się poszczególne państwa.

Aby to osiągnąć, nie ma lepszego narzędzia niż edukacja podbudowana badaniami naukowymi. Wiara, że samo się to rozwiąże, nie jest najlepszym rozwiązaniem. Dla zapewnienia lepszej przyszłości naszym dzieciom, wnukom i prawnukom powinniśmy się zaangażować.

Co powinno, czy musi, się zdarzyć, aby ekonomia umiaru stała się polityką państw i idea jednostek?

– Moim zdaniem, osiągniemy to wtedy, gdy równolegle zachodzą będą dwa procesy. Pierwszy to zmiana świadomości poszczególnych pojedynczych ludzi, która zacznie się – właściwie już się to dzieje – przekładać na przeobrażenia świadomości całych grup i społeczeństw. Przebudowa świadomości w tym zakresie jest warunkiem sine qua non. Drugi proces to przełożenie

”

Wiara, że ekonomia umiaru wdroży się sama, byłaby naiwnością. Stąd oprócz budowania świadomości, zasygnalizowanego powyżej, powinniśmy dużo miejsca poświęcić budowaniu regulacji, które powinny postulaty ekonomii umiaru wprowadzać w życie i egzekwować. Możliwe do wykorzystania jest tutaj szerokie instrumentarium środków polityki gospodarczej, które ogólnie można podzielić na środki o charakterze administracyjnym i środki o charakterze finansowym.

zmian w sposobie myślenia o zależnościach pomiędzy rozwojem społeczno-gospodarczym, dobrobytem i dożywaniem a ograniczeniami wyporności naszej planety na programy ugrupowań politycznych oraz coraz szersze uwzględnianie tych postulatów w procesach wyborczych, w formułowaniu rządów i w kreowaniu przez państwa polityki gospodarczej i – szerzej – rozwiązań we wszystkich praktycznie sferach życia.

Nie wiadomo, który z tych procesów jest pierwszy. Mamy tutaj do czynienia ze sprzężeniem zwrotnym. Można sobie wyobrazić taką sekwencję postępowania, że początek następuje w świadomości ludzi, np. pod wpływem →

wyników badań naukowych, i następnie docho-
dzi do przełożenia tych działań do sfery polityki.
Ale z drugiej strony – może być także tak, że
zdroworozsądkowa obserwacja rzeczywistości
przez rozsądnych polityków (poparta następnie
badaniami naukowymi) prowadzi do sformu-
łowania świadomych postulatów środowiskowych,
a w konsekwencji do ich wdrożenia. W pierw-
szym przypadku mamy więc do czynienia z au-
tonomicznym początkowo procesem oddolnego
budowania świadomości uwarunkowań środo-
wiskowych rozwoju społeczno-gospodarczego
i następnie przenoszenia jej na wyższe poziomy
hierarchii społecznej. W drugim zaś można
mówić o procesie indukowanym niejako z góry
przez świadomych przywódców. W rzeczywi-
stości te procesy zdają się przenikać i zająć.

Historia ludzkości pokazuje, że kierunek ewolu-
cji naszej cywilizacji był jednak cały czas marszem
w kierunku racjonalności globalnej, a więc drogą
do lepszego życia z jednoczesnym spełnieniem wa-
runku zachowania ciągłości istnienia.

Procesom tym jednak należy pomagać. Punkt
wyjścia powinny stanowić wyniki badań nauko-
wych, wykorzystywane następnie w procesach
edukacji. Samo się to nie rozwiąże.

Jak uchronić się przed swoistym green- shingiem ekonomii umiaru – pozostaniem jej reguł w sferze deklaratywnej, przy jednocze- snym realnym panowaniu reguł gospodarki rynkowej i maksymalizacji zysku?

– Kolejne trudne pytanie. Ale na każde pytanie
jest jakaś odpowiedź. Najłatwiej byłoby odpo-
wiedzieć, że trzeba doprowadzić do spełnienia
słusznych postulatów ekonomii umiaru, czyli
de facto racjonalności globalnej, ale jak dotąd
nie wiemy, jak to zrobić. Próbuje. Rozróż-
nienie sfery deklaratywnej (jak powinniśmy
działać, by uratować naszą cywilizację przed
zagładą wynikającą ze zderzenia nadmiernych
rozmiarów konsumpcji z ograniczoną wyporno-
ścią środowiskową Matki Ziemi?) i sfery realnej
(jak de facto postępujemy?) ma tutaj kapitalne
znaczenie. Niestety, spotykamy się tutaj ze swego
rodzaju schizofrenią, rozdarciem, pomiędzy tym,
co być powinno a tym, co jest.

Po pierwsze, postulaty ekonomii umiaru mu-
szą znaleźć trwałe miejsce w naszych głowach
– jeszcze raz przywołam hasła, takie jak edukacja
szkolna, wykształcenie uniwersyteckie, badania
naukowe, rola mediów. M.in. dlatego należy za-

pewniać ludziom w jak najszerszym możliwym zakresie edukację
na poziomie wyższym, aby rozumieli ten świat i umieli się w nim
roztropnie poruszać i mądrze korzystać z dobrobytu i dobrosta-
nu. Absorpcja wiedzy dotyczącej środowiskowych uwarunko-
wań rozwoju społeczno-gospodarczego nie jest wcale procesem
oczywistym i warto o tym pamiętać. Postulat ten odnosi się do
wszystkich ludzi, bez względu na geografie społeczno-gospodar-
czą (kraje bogate i biedne) oraz bez względu na funkcje pełnione
w życiu społeczno-gospodarczym (producenci, przedsiębiorcy,
menedżerowie, inwestorzy, konsumenci, właściciele, interesariu-
sze, właściciele oszczędności).

Po drugie, uważam, że niebezpieczeństwo swoistego rozjeżdża-
nia się sfery deklaratywnej i realnej jest wcale niemałe. Widzimy
to przecież na podstawie wielu przykładów. Nierzadko podkreśla
się to w odniesieniu do wzorców stanowionych przez możnych
tego świata przybywających na konferencje w Davos, u których
często wypowiedzianym frazesom o trosce dotyczącej ratowania
środowiska towarzyszą podróże prywatnymi samolotami, ce-
chujące się wręcz ekstremalnymi wskaźnikami zanieczyszczenia.
Podobnie naganne bywają zachowania niektórych polityków. Roz-
jazd między poprawnością oficjalnych zaleceń a stylem osobistych
praktyk konsumpcyjnych bywa czasami wręcz żenujący. Z żalem
trzeba zauważyć, że dotyczy to niestety także niektórych rodzajów
sportów, czy szerzej uprawianych przez ludzi hobby.

Po trzecie, ważne jest tutaj także to, jak zachowuje się każdy
indywidualny człowiek. Minimalnym wymogiem i wyrazem naszej
świadomości powinno być udzielenie sobie odpowiedzi na pytanie,
jak w mojej praktyce życiowej uwzględniam i spełniam postulaty
ekonomii umiaru? Krótka seria przykładów operacjonalizujących
to zagadnienie: jak się odżywiam (np. ślad węglowy tego, co jemy;
ile żywności marnuje się w naszym gospodarstwie domowym),
w jaki sposób się ubieram (skłonności do nadkonsumpcji i mar-
notrawienia odzieży), jak mieszkam (zapotrzebowanie na energię,
fotowoltaika), z jakich środków transportu korzystam, jaką wagę
przywiązuję do segregacji śmieci?

Po czwarte, po raz kolejny przywołać tutaj należy szeroką ro-
zumianą edukację, oświatę i trudną do przecenienia rolę mediów.
Nienachalny, racjonalny, rozsądnie dawkowany przekaz ma w tej
dziedzinie dużą moc sprawczą.

Co możemy robić na poziomie biznesu, sektora finansowego, banków, aby wspierać transformację w kierunku ekonomii umiaru, nie tracąc pozycji biznesowej?

– Wiara, że ekonomia umiaru wdroży się sama, byłaby naiwno-
ścią. Stąd oprócz budowania świadomości, zasygnalizowanego
powyżej, powinniśmy dużo miejsca poświęcić budowaniu regula-
cji, które powinny postulaty ekonomii umiaru wprowadzać w ży-
cie i egzekwować. Możliwe do wykorzystania jest tutaj szerokie
instrumentarium środków polityki gospodarczej, które ogólnie
można podzielić na środki o charakterze administracyjnym i środ-
ki o charakterze finansowym. Sprawa jest niezwykle delikatna.
Zgodnie z tradycją gospodarki rynkowej autonomia czy wolność

konsumenta to swego rodzaju bożek. Konsument posiadający określoną siłę nabywczą jest królem i to on powinien decydować o tym, na co wyda posiadane przez siebie środki – tak można streścić dość powszechnie wyznawany dogmat.

Konsument ma prawo maksymalizować swoją użyteczność zgodnie ze stereotypem homo oeconomicus poprzez alokowanie środków na zakupy tych towarów i usług, które podwyższają jego odczucie dobrobytu. Następuje więc tutaj swego rodzaju konfrontacja pomiędzy dążeniem do zaspokojenia potrzeb konsumenta z myślą o maksymalizacji jego indywidualnej użyteczności, ze społecznymi konsekwencjami wyborów jednostkowych, które agregują się i mogą stanowić zagrożenie dla środowiska i całej cywilizacji. Jeśli tenże konsument jest nieświadomy konsekwencji środowiskowych jego wyborów zakupowych, to jest to pierwszy krok do katastrofy. Tak więc budowanie świadomości uwarunkowań ekonomii umiaru u konsumentów jest zagadnieniem podstawowym, ale niestety dość wolnym i wymagającym cierpliwości oraz konsekwencji.

Warto jeszcze raz podkreślić, że niestety nawet zachowania ludzi świadomych negatywnych konsekwencji ich wyborów konsumpcyjnych często stoją w sprzeczności z wiedzą, którą posiadają. Jest więc do wykonania niezwykle duża praca w przestrzeni pomiędzy „wiedzieć a zachowywać się”. Niebezpieczna jest tutaj skłonność ludzi do samorozgrzeszania się z popełnianych występów godzących w jakość środowiska. Pierwszym ogniwem w odpowiedzi na powyższe pytanie jest więc konsument, gdyż jego rola jest najważniejsza. Ułomności w zachowaniach konsumentów nie da się w całości zastąpić innymi środkami.

Drugim ogniwem jest producent. Tutaj także trzeba wskazać na działanie stereotypu homo oeconomicus. Zgodnie z nim, producent podlega swoistej presji maksymalizacji zysku albo maksymalizacji wartości firmy dla akcjonariuszy. Logika obowiązującego dążenia do maksymalizacji zysku prowadzi nierzadko do podejmowania działań niekorzystnych dla jakości środowiska, bo dbanie o środowisko jest po prostu dodatkowym kosztem, który zmniejsza zyski. W tym wypadku kluczową rolę odgrywa świadomość właścicieli, przedsiębiorców, menedżerów, a także pracowników zatrudnionych w firmach. Także tutaj znajomość podstawowych kanonów ekonomii umiaru jest niezwykle ważna i trudna do przecenienia.

Na podobnej zasadzie można rozumować w odniesieniu do zachowań banków, które finansują zarówno producentów, jak i konsumentów. Także tutaj zarządy, menedżerowie oraz pracownicy odgrywają ważną rolę w selekcjonowaniu dofinansowania tych aktywności konsumpcyjnych i produkcyjnych, które przecież każdorazowo niosą za sobą określone konsekwencje dla środowiska.

Na samym końcu mojego rozumowania pojawia się państwo, a właściwie państwa, bo przecież we współczesnej gospodarce światowej skala powiązań pomiędzy krajami jest tak duża, że nie sposób od nich abstrahować. Państwo, oprócz oczywistych zadań w sferze edukacji i budowania świadomości zagrożeń wynikających z nadmiernie intensywnej działalności człowieka, powinno także spełniać

funkcje definiowania, wyznaczania, wdrażania i egzekwowania określonych standardów odnoszących się do konsumpcji, produkcji, działalności finansowej, i de facto do wszelkich form aktywności człowieka, z myślą o zapewnieniu ciągłości naszej cywilizacji. Tutaj z kolei wielkie znaczenie ma świadomość zagadnień ekonomii umiaru u polityków i pracowników administracji. To zadanie niezwykle trudne i odpowiedzialne. Tytułem przykładu można wskazać dwie okoliczności czy założenia, które należy uwzględnić.

Po pierwsze, działania regulacyjne państw powinny odbywać się w warunkach zachowania zasad demokracji, a więc wszelkie zabiegi regulacyjne powinny zakładać na dłuższą metę

”

W obowiązujących realiach geopolitycznych i gospodarczych nie potrafię wskazać lepszego mechanizmu aniżeli permanentne, trwałe negocjacje i dążenie do uzgadniania wysiłków prowadzących do globalnej racjonalności. Proces ten powinien mieć charakter powszechny, wielostronny i szanujący różnorodność realiów, w jakich znajdują się poszczególne państwa.

posiadanie przyzwolenia społecznego, co nie jest łatwe szczególnie w okresie przesilenia cywilizacyjnych, a przecież właśnie w takich warunkach przyszło nam żyć. Po drugie, działalność wszystkich państw w skali świata powinna podlegać uzgodnieniom i koordynacji, albowiem wysiłki na rzecz zapewnienia racjonalności globalnej, czyli trwania naszej cywilizacji w długim okresie, podejmowane przez pojedyncze państwa mogą okazać się bezproduktywne; lub co najmniej niezadowolające ze względu na istnienie negatywnych efektów zewnętrznych. Najprościej rzecz ujmując, efekty te sprowadzają się do rozprzestrzeniania się negatywnych skutków środowiskowych działalności produkcyjnej i konsumpcyjnej człowieka poza miejsca, gdzie jest ona prowadzona. •